

KS. KAZIMIERZ DOLA  
Opole

## **ROLA KOŚCIOŁA W UTRZYMANIU POLSKIEJ TOŻSAMOŚCI I JEGO STOSUNEK DO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH**

Tożsamość narodowa jest pewną obiektywną rzeczywistością. Może być rozumiana aktywnie: określona grupa ludzi „przyznaje się do siebie”, uważa siebie za jeden naród, ale także historycznie: ta sama grupa ludzi uznaje siebie za kontynuację narodu istniejącego w przeszłości, przez stulecia, jego historię uważa za swoją, chlubi się jego dokonaniem, ale też bierze na siebie odpowiedzialność za błędy, uważa, że ma prawo do sławy, jaką tamte pokolenia się okryły, ale gotowa też wziąć na siebie popełnione przez nie bezcelestwa. Jeśli jednak mówimy „przyznaje się”, „uznaje siebie”, to określamy pewną rzeczywistość subiektywną: przyznawanie się wielu jednostek do tej grupy, świadomość i chęć przynależenia do niej, co określić można jako świadomość narodową.

Przykładem tak rozumianej tożsamości może być Kościół katolicki: miliony katolików uważa się za jedną wspólnotę — Kościół Boży na całym świecie, a równocześnie utożsamia się z Kościołem, który szedł przez stulecia, za kontynuatora Kościoła apostołskiego, średniowiecznego i potrydenckiego, a głowa Kościoła — biskup Rzymu — uznał za sensowne i potrzebne przeproszać za popełnione grzechy i błędy, za krzywdy wyrządzone innym religiom przez katolików przed stuleciami i współcześnie. Jest to ewidentny przykład tożsamości Kościoła tego przed wiekami z dzisiejszym. W przypadku Kościoła o tej tożsamości decyduje jednak nie tylko element subiektywny — świadomość ludzi tworzących kościelną wspólnotę, chęć przynależenia do tej wspólnoty, ale także, i przede wszystkim, rzeczywistość pozaprzyrodzona: łaska oraz wiarą przyjmowany fakt, że Kościół jest Mistycznym Ciałem Chrystusa, który „ten sam wczoraj, dziś i na wieki” trwa w nim i przezeń widzialnie w świecie, obecny w swoich wyznawcach.

Tożsamość w takim kościelnym sensie tylko z zastrzeżeniami można przenieść na inną wspólnotę ludzką, jaką jest naród, nawet wówczas, gdy — biorąc od strony socjologicznej — społeczność kościelna utożsamiała się zasięgiem ze społecznością cywilną. Tworzy go nie tylko — jak wyżej powiedziano — rzeczywistość obiektyw-

na: określona grupa ludzi związanych ze sobą pochodzeniem (etnicznie), ale także element subiektywny: deklarowanie przynależności do tej grupy, przyznawania się do niej<sup>1</sup>. Naród też ma ciągłość historyczną: pokolenia odchodzą i przychodzą, przekazując sobie wiele ze swego dorobku — dobrego i złego, przekazując wartości materialne, bogactwo, lub przeciwnie — ubóstwo, przekazując język, zwyczaje i wartości moralne, religię, przekazując także swój sposób obecności pośród innych sąsiednich narodów — sprzymierzonych, przyjaznych, lub wrogich, roszczeniowych. Naród jest uformowany przez dwa podstawowe składniki: (1) zewnętrzny, przedmiotowy — wspólne pochodzenie, wspólna historia, tradycje, sposób zorganizowania życia oraz (2) wewnętrzny, podmiotowy — przyznawanie się do tej wspólnoty pochodzenia i historii, do tego wspólnego dziedzictwa, poczucie związku z nim, co określamy jako świadomość narodową, jakby pewien rodzaj „osobowości” narodu<sup>2</sup>. Określenie tej świadomości nie jest łatwe. Pytać od razu trzeba: „Co to jest, z czego się składa, jak się tworzy, kto jest jej nosicielem?”<sup>3</sup> Ma dwa kształtujące i wywołujące ją elementy: poczucie więzi, jedności z jedną grupą ludzi oraz poczucie inności, odrębności względem innych grup. Uwydatnia się to w sposobie mówienia; „my” — „oni” Cyprian K. NORWID powie: „Naród składa się z tej sfery dolnej, która go różni od drugich... i tej górnej, co łączy go z drugimi”

Może łatwiej wskazać na zewnętrzne czynniki współtworzące naród: zamieszkiwanie tego samego terytorium, mówienie tym samym językiem, kierowanie się tymi samymi zwyczajami i obyczajami, w najszerszym rozumieniu ta sama kultura. Zwraça na to szczególną uwagę JAN PAWEŁ II: „Naród jest wielką wspólnotą ludzi, których łączą różne spoiwa, ale nade wszystko kultura”, czyli określony sposób bycia pomiędzy innymi społecznościami. Jak każdy człowiek żyje prawdziwie ludzkim życiem dzięki kulturze, tak i naród, dzięki kulturze, posiada podstawową suwerenność, i na pytanie: Kim jest? — odpowiada swoją kulturą<sup>4</sup>. Wyższym etapem świadomości narodowej jest potrzeba posiadania własnego państwa. Pojawiają się wówczas dalsze scalające elementy, jak granice terytorium, ta sama dynastia rządząca, struktury ładu społecznego i władzy. Wtedy też zwykle pojawiała się potrzeba stworzenia mi-

<sup>1</sup> Tekst jest poszerzonym opracowaniem wykładu wygłoszonego w Kamieniu Śląskim dnia 25 września 2002 r. na VII Seminarium Śląskim, zorganizowanym przez Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej na temat: *Śląsk żyjący Europą wczoraj — dziś — jutro*. A. GIEYSZTOR, *Dawne korzenie polskiej świadomości narodowej*, „Studia Polonijne” 11 (1987), s. 8 pisze: „Co to jest naród, jakiego rodzaju jest on wspólnotą, nie da się definiować bezzczasowo i bez uprzytomniania sobie cech politycznych, społecznych i kulturalnych struktury oraz odpowiadającej jej świadomości, które łączy więź etniczna” Odnosnie Śląska — zob. argumentację i refleksje I. PANIC, *Cum ipsi Poloni essent. Z badań nad świadomością narodową mieszkańców Górnego Śląska w średniowieczu*, w: TENŻE (red.), *Ojczyzna wielka i mała*, Cieszyn 1996, s. 30–39.

<sup>2</sup> Zob. CZ.S. BARTNIK, *Fenomen Europy*, Radom 2001, s. 210–215.

<sup>3</sup> K. WYKA, *O potrzebie uściśleń*, w: W. WESOŁOWSKI (red.), *Historia i świadomość narodowa*, Warszawa 1970, s. 30.

<sup>4</sup> JAN PAWEŁ II, *Wiara i kultura. Dokumenty, przemówienia, homilie*, Lublin 1988, s. 61, 54, 62; S. GRYGIEL, *Naród i kultura*, Znak 36 (1982), nr 4, s. 163.

tologii narodowej, która ukazałaby dawność i wielkie czyny ludu, a przynajmniej przywódców.

Niezwykle ważnym elementem świadomości przynależenia do kręgu „naszych” był w ciągu dziejów różnych ludów i państw kult religijny, wyznawanie tych samych religijnych przekonań i czczenie tych samych bóstw. Był to wyznacznik terytorium danego ludu, a potem także granic państw. Granice starożytnego Imperium Rzymskiego wyznaczał m.in. kult Jowisza, a od II w. kult żyjącego cesarza, którego posąg wstawiano do świątyni; obywatele mieli obowiązek uczestniczenia w oficjalnym kulcie państwowym. Wskazuje się na — jako ważny motyw przyjmowania chrześcijaństwa w średniowieczu — chęć zastąpienia w kształtującym się wieloplemiennym państwie różnorodnych bóstw i kultów jedną religią, zwłaszcza, że niosła ona także inne wartości, zupełnie nieporównywalne z religiami pogańskimi. Granice państw starożytnych nie pokrywały się z granicami językowymi i dopiero w sytuacji, gdy różnica języka wsparta została różnicą wyznaniową, ujawniała się pełniej odrębność danego ludu w granicach państwa i jego chęć bycia niezależnym, autonomicznym, np. na terenie Imperium Rzymskiego donatyzm Numidyjczyków, monofizytyzm Ormian i Koptów, na Wschodzie nestorianizm Chaldecyjków, w średniowieczu husytyzm Czechów, czy w czasach nowożytnych obrządek greckokatolicki Ukraińców mocno akcentowały odrębności narodowe. Kryzys średniowiecznego ładu europejskiego wywołany reformacją — propozycją chrześcijaństwa zasadniczo różnego od głoszonego i wyznawanego dotąd, bo zbudowanego nie na obiektywnych rzeczywistościach: świętej władzy, sakramentach i Kościele widzialnym, lecz na subiektywnym akcie wiary, na osobistym zawierzeniu i przyjęciu Bożego daru wybrania i powołania — wpłynął na zmianę wizji Kościoła. Nowe spojrzenie na Kościół, jako na wspólnotę wiary, łaski, wybrania, więc wyłącznie niewidzialną, spowodowało konieczność znalezienia innego, obiektywnego, czytelnego wyznacznika odrębności wyznania: zaakcentowano więc dotychczasowy ład polityczny — władza, granice polityczne miały wyznaczać wyznanie: *cuius regio, eius religio*, a kto nie podzielał z władcą przekonań religijnych, musiał terytorium opuścić. Tak bardzo głęboko zakorzenione było to w świadomości europejskiej, że to naczelnik plemienia był żercą-ofiarnikiem, że to cesarz był w Imperium Rzymskim *pontifex maximus*, a więc teraz władca (król, książę) będzie *summus episcopus*. W krajach protestanckich, które przyjęły luteranckie porządki kościelne, on decydował o obowiązującym wyznaniu i formie kultu<sup>5</sup> Dopiero XIX w. w miejsce wyznania i świadomości religijnej wylansował inny wyznacznik wspierający granice państwowe i mający zapewnić pokój społeczny, mianowicie świadomość narodową, poczucie tożsamości z jedną grupą narodowościową. Było to potrzebne szczególnie w tych krajach europejskich,

<sup>5</sup> Zob. osadzone w historii rozważania: CH. STARCK, *Znaczenie chrześcijaństwa i Kościołów dla tożsamości Unii Europejskiej i jej państw członkowskich*, w: H. JUROS (red.), *Europa i Kościół*, Warszawa 1997, s. 81–84.

które miały tradycje własnej państwowości, wspólne tradycje kulturowe i język, a rozbite były w XIX w. na wiele tworów politycznych; chodzi przede wszystkim o Włochy i Niemcy. Włochy w 1815 r. rozdzielone były między około 10 królestw i państw, Niemcy — II Rzesza Bismarcka w 1870 r. — to 4 królestwa, 18 księstw i 3 wolne miasta, a jeszcze więcej było tu wspólnot kościelnych i wyznań. Tam też w XX w. świadomość narodowa wyładowuje się w skrajnych postaciach faszyzmu i nazizmu. I tak po XIX w. XX w. odziedziczył i realizował zmodernizowaną zasadę: *cuius regio, eius natio* — kto nie podziela z władzą polityczną świadomości narodowej, musi jej terytorium opuścić. O ile w XVI–XVIII w. wielu ludzi okupiło życiem fakt, że byli innego niż władca wyznania, a grupy liczące setki, rzadziej tysiące osób musiały opuszczać kraje rodzinne w imię zasady *cuius regio, eius religio*, to w XX w. kilka milionów ludzi poniosło śmierć dlatego tylko, że urodzili się jako Cyganie, Tatarzy, Niemcy, Polacy, Rosjanie czy Żydzi, a wiele milionów w latach 1945–1947 musiało opuścić kraje ojczyste, bo ich świadomość narodowa deklarowana, ich język, nie odpowiadały władzy politycznej, ludziom, w których rękach ona się znalazła.

Naród polski, jak i inne narody, ma bogatą historię liczącą ponad tysiąc lat, bo czasy, o których nie opowiadają źródła pisane, trzeba nazwać prehistorią. W tym okresie zmieniało się często terytorium, które zamieszkiwał: przesunęło się o paręset kilometrów, to na wschód, to na zachód; zmieniały się dynastie, które nim rządziły: Piastowie, Jagiellonowie, Wazowie, Wettynowie, Romanowowie; były długie okresy, kiedy w ogóle nie miał własnego państwa lub państwo o bardzo ograniczonej autonomii. Państwo to zamieszkiwały przez kilka stuleci bardzo różne grupy etniczne: Polacy, Rusini (Ukraińcy), Białorusini, Litwini, Żydzi, Niemcy, Tatarzy, Ormianie, Karaimi i kilka pomniejszych, i różne grupy religijne czy wyznaniowe: katolicy obrządku rzymskiego, greckiego czyli ukraińskiego i ormiańskiego, prawosławni, protestanci różnych wyznań, żydzi; ci ludzie posługiwali się różnymi językami: np. w 1931 r. językiem polskim posługiwało się 68,9% mieszkańców, ukraińskim 10,1%, żydowskim–hebrajskim 8,6%, ruskim 3,8%, białoruskim 3,1%, niemieckim 2,3%, rosyjskim 0,4%<sup>6</sup>. W żadnej epoce naród polski nie był taki sam, ale przecież pozostawał tym samym narodem, zachował swoją tożsamość. Dzięki czemu?

1. Pośród wielu wskazanych wyżej elementów budujących wspólnotę narodową ważne miejsce w formowaniu się państwowości i świadomości narodowej zajmują przesłanki religijne. Stąd uzasadnione wydaje się pytanie: Czy Kościół katolicki na ziemiach polskich miał i ma jakiś wkład w tworzenie i umacnianie się tych obiektywnych spoiw, które grupę ludzi, plemię lub plemiona, lud, czynią narodem (powtórzmy: terytorium, władza [dynastia], język, kultura); czy miał Kościół wkład w przekazywanie tego dorobku kulturowego z pokolenia na pokolenia; czy miał wpływ na

<sup>6</sup> L. DYCZEWSKI, *Naród podmiotem kultury*, w: TENŻE (red.), *Tożsamość polska i otwartość na inne społeczeństwa*, Lublin 1996, s. 28.

rozbudzenie świadomości narodowej, tzn. chęci utożsamiania się coraz nowych pokoleń z narodową tradycją? Dla średniowiecznych naszych historiografów było to oczywiste. Jan DŁUGOSZ dzieje państwa polskiego ściśle łączył z dziejami Kościoła polskiego, te społeczności i instytucje były dla niego nierozdzielne. Poniżej chcemy wskazać na konkretne miejsca, gdzie wkład ludzi Kościoła i instytucji kościelnych w budowanie wspólnoty i świadomości narodowej jest łatwo czytelny.

1.1. Pierwszy opis granic państwa polskiego znajdujemy w najstarszym dokumencie dotyczącym Polski, zachowanym w streszczeniu w kancelarii papieskiej. Jest to kościelny dokument cytowany od pierwszych słów tego regestu *Dagome iudex*, według którego książę MIESZKO (tu zwany DAGOME) „miał nadać św. PIOTROWI w całości jedno państwo, które zwie się Gniezno, z wszystkimi jego przynależnościami w tych granicach...”.<sup>7</sup> I tu następuje opis terytorium Mieszkowego państwa, począwszy od „długiego morza” przez Prusy, Ruś w stronę Krakowa i Odry.

1.2. Z faktem powierzenia się dynastii i rządzonego przez nią państwa opiece papieża i Stolicy Apostolskiej związana została danina spłacana do Rzymu początkowo przez władcę, potem przez całe społeczeństwo, zwana denarem św. Piotra — świętopietrzem. Uiszczali ją wszyscy mieszkańcy ziem polskich; kto ją świadczył był państwowości polskiej, a dla Długosza denar św. Piotra był obrońcą granic politycznych Polski<sup>8</sup>. Ze względu na taką, narodowościową, wymowę tego kościelnego ciężaru, częste były spory o jego płacenie. Buntowały się przeciw tej daninie grupy ludzi — kolonistów, którzy licznie przybywali na Śląsk i tu się osiedlali w XIII w., zwłaszcza gdy na początku XIV w. prowincja ta weszła w granice Królestwa Czeskiego.

1.3. Na całe stulecia granice państwa pierwszych Piastów określiła metropolia gnieźnieńska, założona w 1000 r. dzięki męczeńskiej śmierci św. WOJCIECHA i sprowadzeniu przez BOLESŁAWA CHROBREGO jego szczątków do Gniezna. Podporządkowano jej trzy diecezje: dla Pomorza w Kołobrzegu, dla Śląska we Wrocławiu i dla Ziemi Wiślan w Krakowie. Choć państwo Chrobrego tylko kilkadziesiąt lat trwało w takich granicach, pozostanie w społeczeństwie świadomość, że Pomorze i Śląsk są prowincjami polskimi.

1.4. Innym ważnym wyznacznikiem terytorium państwowego w średniowieczu był kult świętych. Dla początkowego okresu istnienia państwa polskiego był to kult św. Wojciecha, a potem, od XIII w., kult biskupa krakowskiego św. STANISŁAWA będzie ważnym współczynnikiem programu zjednoczenia ziem polskich<sup>9</sup>. Gdy sto lat po Chrobrym BOLESŁAW KRZYWOUSTY podejmie wysiłek odbudowania jego monar-

<sup>7</sup> B. KÜRBIŚÓWNA, *Dagome iudex — studium krytyczne*, w: *Początki Państwa Polskiego*, t. I, Poznań 1962, s. 396.

<sup>8</sup> U. BORKOWSKA, *Treści ideowe w dziełach Jana Długosza*, Lublin 1983, s. 71.

<sup>9</sup> W. IRGANG, *Die politische Bedeutung der Heiligen im Mittelalter (Wenzel, Adalbert, Stanislaus, Hedwig)*, w: J. KÖHLER (red.), *Heilige und Heiligenverehrung in Schlesien*, Sigmaringen 1997, s. 38–42.

chii, okazało się niezbędne przywrócenie kultu św. Wojciech, którego relikwie w 1038 r. Czesi uprowadzili do Pragi: w 1127 r. w ścianie katedry gnieźnieńskiej odnaleziono głowę Męczennika. „Miara św. Wojciecha” była w XIII w. w użyciu na Śląsku w okolicach Trzebnicy.

1.5. Koronacja królewska Bolesława Chrobrego, która na pewno szerokim echem odbiła się we wszystkich zakątkach jego królestwa, należy do znaczących zworników państwa i narodu. Był to efekt jego dyplomatycznego geniuszu, jego inicjatyw politycznych, ale bez współdziałania ludzi Kościoła; bez zgody papieża i bez własnego metropolity, bez pomocy posłańców — duchownych, nie było by możliwe osiągnięcie korony. Związane z koronacją namaszczenie czyniło władcę osobą poświęconą, pomazańcem, a GALL ANONIM użyje słowa greckiego, biblijnego: chrystusem, co szczególnie drastycznie zabrzmie w jego relacji o śmierci biskupa Stanisława. Był to więc ważny symbol, znak jedności państwa i społeczeństwa polskiego.

Nie doczekała się Polska świętego monarchy, chociaż Gall chciał na takiego wykreować Bolesława Chrobrego. W Polsce nie nastąpiło utożsamienie władcy świeckiego ze świętym patronem, jak miało to miejsce we wszystkich krajach ościennych i u dalszych naszych europejskich sąsiadów, którzy najpóźniej do końca XII w. doczekali się świętych monarchów — patronów narodowych. I tak Czesi mieli św. WACŁAWA, księcia — męczennika, który zginął w 929 r., a już trzy lata później nastąpiła translacja szczątków ze Starego Bolesławia, gdzie miała miejsce zbrodnia, do kościoła Św. Wita w Pradze, co równało się kanonizacji. Na Rusi wielkiego księcia WŁODZIMIERZA (zm. 1015 r.) w połowie XI w. metropolita kijowski HILARION służył jako świętego. Na Węgrzech król STEFAN (zm. 1038 r.) został uznany za świętego poprzez akt translacji szczątków dokonany w 1083 r. za zgodą papieża GRZEGORZA VII, a dzień jego liturgicznego wspomnienia będzie świętem narodowym. Rzesza Niemiecka swego patrona otrzymała w 1146 r. poprzez kanonizację cesarza HENRYKA II (zm. 1024 r.), a FRYDERYK BARBAROSSA wymusił jeszcze na antypapieżu PASCHALISIE III w 1165 r. pseudokanonizację KAROLA WIELKIEGO (zm. 814 r.). Chrześcijaństwo na terenie Norwegii scalił kult świętego króla OLAFI (zm. 1030 r.), którego grób w katedrze w Dronthiem przez całe średniowiecze był miejscem pielgrzymkowym. Patronem królestwa Anglii aż do XIV w. był król św. EDWARD Wyznawca (zm. 1066 r.), kanonizowany w 1161 r. Dania miała swego patrona w św. KANUCIE (zginął 1086 r.), którego kult potwierdził papież PASCHALIS II na początku XII w. Król i patron Szwecji ERYK JEVARDSON, pogrzebany przy głównym ołtarzu w katedrze w Uppsali, bez kanonizacji, tuż po śmierci czczony był jako święty. Jedynie w Polsce nie nastąpiło nałożenie się na siebie świętego patrona z politycznym autorytetem władcy<sup>10</sup>

<sup>10</sup> Zob. A. GIEYSZTOR, *Więź narodowa i regionalna w polskim średniowieczu*, w: TENŻE (red.), *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, Warszawa 1972, s. 29n.

2. Oddziaływanie religijne chrześcijaństwa miało wpływ na tworzenie pokoju społecznego, na wewnętrzne scalanie społeczeństwa poprzez rugowanie dawnych i wprowadzanie chrześcijańskich obyczajów i kościelnych nakazów.

2.1. Wiara w Boga jedyne, wiara w Jezusa Chrystusa Odkupiciela człowieka, eliminowała stopniowo dzielące ludzi dawne plemienne bóstwa i kultury, a wiara w życie i szczęście pozagrobowe zastępowała wyobrażenia o tamtym świecie bez światła i w wiecznym chłdzie.

2.2. Ustał w swej pierwotnej postaci obowiązek zemsty rodowej (msta), który znały polskie plemiona, co potwierdzają choćby imiona Mszczuj, Mścisław, Mścigniew, Mściwuj. Jeszcze w XV w. znana była wróżda, tzn. nieprzyjaźń (*inimicitia*) między rodzinami zabójcy i zabitego, a prawo świeckie sankcjonowało odwet. Prawa synodalne wprowadzały ograniczenia, chroniąc tych, których zemsta miała dotyczyć w kościele i w drodze do czy z kościoła, wprowadzały „jednaczy”, których obowiązkiem było negocjonowanie okupu zamiast zabijania<sup>11</sup>

2.3. Prawodawstwo kościelne ograniczyło prawo rodziców do życia dziecka (*ius vitae ac necis*). Prusowie, zawierając z krzyżakami w 1249 r. tzw. ugodę dzierzgońską, zastrzegli sobie, że będzie wobec nich stosowane „prawo Polaków” i zgodnie z nim przyrzekli, że nie będą w przyszłości ani porzucać, ani zabijać dzieci<sup>12</sup> Ustał razem z przyjęciem chrześcijaństwa zwyczaj palenia wdów po śmierci mężów, o czym pisze THIETMAR Z MERSEBURGA.

2.4. Zobowiązanie do udziału we mszy w niedziele i święta, do odpoczynku świątecznego, było zobowiązaniem do spotykania się ludzi w kościele z całej, czasem bardzo rozległej parafii, do lepszego ubrania się, stwarzało dla wszystkich czas wolny od zakazanych w te dni prac służebnych. Liturgia i budynek kościelny stwarzały konieczność i możliwości wszelkiego rodzaju pracy kulturalnej, wyzwalały talenty artystyczne, tu były bardzo potrzebne, szczególnie śpiew i muzyka, ciesielstwo, snyderstwo i malarstwo, jubilerstwo, kowalstwo i hafciarstwo.

2.5. Nie bez znaczenia dla scalenia społeczeństwa i państwa było wprowadzenie jednolitego kalendarza chrześcijańskiego z tym samym siedmiodniowym rytmem tygodnia, z tymi samymi dla całego państwa dniami świątecznymi i wolnymi od zajęć, liczonymi według wielkanocnego cyklu.

2.6. Niezaprzeczalny jest udział Kościoła w tworzeniu podstawowego narzędzia porozumienia między ludźmi, ponaddzielnicowego języka polskiego. To dokumenty kościelne zawierają najstarsze zapisane słowa polskie. „Złotą” nazywają językoznawcy bullę papieża INNOCENTEGO II z 1136 r. dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego: zawiera około 410 słów polskich, głównie imion i nazw miejscowości, a „srebr-

<sup>11</sup> J. BARDACH, *Historia państwa i prawo Polski*, t. I, Warszawa 1964, s. 79, 343, 526.

<sup>12</sup> *Tamże*, s. 287 (przyp.).

na” — bullę HADRIANA IV z 1155 r. dla diecezji wrocławskiej, która podaje około 90 polskich słów<sup>13</sup>. Również najstarsze drukowane polskie teksty znajdujemy w kościelnych księgach. Są to teksty modlitw *Ojczy nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Wierzę w Boga*, podane w śląskich uchwałach synodalnych biskupa KONRADA w 1446 r., wydrukowane we Wrocławiu w 1475 r. Działalności ludzi Kościoła zawdzięcza język polski znaczne ubogacenie, szczególnie w zakresie słownictwa opisującego stany duchowe i uczuciowe człowieka.

2.7. W środowiskach kościelnych zapoczątkowana została i rozwinęła się narodowa mitologia polska, tak ważna dla powstania i ukształtowania się świadomości narodowej. Pierwszym, który ją opracował, był nasz rodzimy kronikarz, biskup krakowski, potem cysters w Jędrzejowie — bł. WINCENTY KADŁUBEK. Ważny w tej polskiej kronice jest cały lud, którego dzieje wyprowadza od zamierzchłych czasów, to lud wywalczył sobie prawa, terytorium, wolność i w końcu wybrał sobie króla<sup>14</sup>. Opowieść o wspaniałej, bohaterskiej przeszłości Polaków, o czynach ich wodzów i królów, była mocnym podbudowaniem więzi wewnętrznej: z takim ludem każdy gotów jest utożsamić się. Opowiada więc „Kronika Polska” o zwycięstwach Lechitów nad ALEKSANDREM WIELKIM i Macedończykami (ks. I, 9); ich księżę LESZEK III w trzech bitwach pokonał JULIUSZA CEZARA (ks. I, 17), wziął za żonę jego siostrę Julię (po słowiańsku Luba), która założyła miasta Lubusz, na cześć brata, i Lublin, dla upamiętnienia siebie. Ich syn POMPILIUSZ, tzn. PĄPIEL – POPIEL dał się jednak uwieść pysze i ród jego został zgładzony, a z ludu wyszedł nowy władca. Kto z taką historią nie chciałby się utożsamić? Trzeba więc Mistrza Wincentego wymienić wśród pierwszych twórców polskiej świadomości narodowej.

3. Osiągnięcia w budowaniu narodu i państwa polskiego wieków X–XII okazały się bardzo potrzebne w XIII w. Nastąpiły bowiem od końca XII w. podziały terytorialne, które groziły powrotem niemal do stosunków plemiennych, rozbiciem na niewielkie dzielnice, w dużym stopniu samodzielne, łatwe do opanowania przez sąsiednie państwa. Towarzyszyło temu procesowi osadzanie przez gospodarnych książąt, biskupów, klasztory, ludności zapraszanej i ściąganej różnymi obietnicami z Zachodu, przede wszystkim z terenów Połabia, z Saksonii i Turyngii. Dotyczy to głównie Śląska, ale także Małopolski południowej i Wielkopolski. W ocenie historyków w latach 1250–1320 mogło przybyć na nasze ziemie około 150 tysięcy osadników–kolonistów. Dzięki temu wszystkie zdobycze cywilizacji zachodniej, kumulowane przez kilka stuleci, jeszcze od czasów późnego Imperium Rzymskiego, stały się w ciągu krótkiego czasu udziałem ziem polskich. Wśród tych grup przybywających nie brakowało także rycerstwa i duchowieństwa, które stało się bardzo ważnym pasem transmisyjnym dworskich obyczajów, języka niemieckiego znacznie lepiej rozwiniętego

<sup>13</sup> S. ROSPOND, *Kościół w dziejach języka polskiego*, Wrocław 1985, s. 19–22, 72–75.

<sup>14</sup> *Mistrza Wincentego Kronika Polska*, wstęp i komentarz B. KÜRBIŚ, Warszawa 1974, s. 41.



od polszczyzny, innych zwyczajów kościelnych. To, co z punktu widzenia kultury — rolnej, miejskiej, dworskiej, kościelnej — mogło oznaczać znaczny i szybki krok do przodu, z punktu widzenia polskiej racji stanu może być ocenione jako zagrożenie. Atrakcyjność nowych sposobów gospodarowania, nowych form ustrojowych dla wsi i miast (swobody gospodarcze, samorząd, uprawnienia osobowe) otwierały im szeroko drogę do społeczeństwa. Książęta i biskupi chętnie korzystali z usług tych ludzi, spotykamy ich w kancelariach, na parafiach, w szkołach. W następstwie więc kolonizacji niemieckiej zatarł się przedział językowy i etniczny na zachodniej granicy państwa polskiego. W dawniejszej historiografii polskiej można spotkać opinie splatające te zjawiska w proces nazwany *Drang nach Osten*, jakoby osadnicy zachodni przybywali na ziemie wschodnich sąsiadów samorzutnie, dla opanowania tych ziem i podporządkowania sobie ludzi, kierowani jedną ideą, przez jeden wyimaginowany ośrodek zmierzający do zgermanizowania ziem słowiańskich<sup>15</sup> Pojawienie się licznej grupy ludzi innych językiem, zwyczajami kościelnymi, obyczajem, wyzwoliło natomiast w miejscowych element poczucia tożsamości narodowej, nazwijmy go negatywny, mianowicie poczucie odrębności od innych, zwłaszcza gdy ci byli faworyzowani, gdy mieli większe prawa, korzystniejszą sytuację ekonomiczną. Obserwujemy więc podjęcie szeregu działań samoobronnych. Najwcześniej ujawniły się one w zakresie zwyczajów i przykazań kościelnych.

3.1. W Polsce trwał dawny zwyczaj oddawania dziesięciny w naturze, bezpośrednio z pola, tzw. dziesięciny snopowej, lub też rzadko w wymłóconym ziarnie, tzw. małdratowej. Natomiast nowi osadnicy chcieli ją zamienić na wygodniejszą dziesięcinę pieniężną. Zwierzchność kościelna upierała się przy pierwotnym sposobie pobierania dziesięcin, ale stopniowo ustępowała wobec presji książąt, którym zależało na tym, by nie tracić gospodarnych osadników. Pierwszą ugodę dziesięcinną, kompromis, zawarł biskup wrocławski WAWRZYNIEC w 1227 r.

3.2. Znacznie dłużej ciągnął się wspomniany wyżej spór o świętopietrze, do którego płacenia osadnicy nie czuli się zobowiązani, jako ludzie nowi na tej ziemi, nie objęci zaciągniętymi przed wiekami powinnościami, zwłaszcza gdy księstwa śląskie od końca XIII w. stały się lennami królów czeskich. Dopiero w 1343 r., dzięki interwencji cesarza KAROLA IV, zostali wszyscy mieszkańcy Śląska zobowiązani do tej papieskiej daniny.

3.3. Bardzo wcześnie, na synodzie legackim we Wrocławiu w 1248 r., rozstrzygnięty został spór o Wielki Post: biskupi polscy karali ekskomuniką tych, którzy nie rozpoczynali wstrzymywania się od spożywania mięsa już w niedzielę Siedemdziesiątnicę przed Wielkanocą; ci zaś (Theutonici) bronili się, że wzorem przodków rozpoczynają Wielki Post w Środę Popielcową. Legat w artykule synodalnym *de esu*

---

<sup>15</sup> Jeszcze obecnie, może w związku z dyskusją o wejściu Polski do Unii Europejskiej, ta opinia pojawia się w publikacjach, np. A.L. SZCZEŚNIAK, *Plan zagłady Słowian*, Radom 2002.

*carnium Theutonicorum et Polonorum* rozstrzygnął, że obydwaj zwyczajają się do zaprobowania: pochwała tych, którzy rozpoczynają post 70 dni przed Wielkanocą, i napomina ich, by nie gardzili tymi, którzy rozpoczynają go później<sup>16</sup>

3.4. Problemy te, co zrozumiały, dotyczyły także duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego. Na Śląsku zbiegły się one z długotrwałym sporem księcia Henryka IV z biskupem TOMASZEM II o wsie osadzone przez biskupów wrocławskich w księżęcej przesiece. Stronę księcia wzięła duża część duchowieństwa pochodzenia niemieckiego; większość klasztorów minorytów, korzystając z zamieszania, odłączyła się od prowincji polsko-czeskiej i przyłączyła do saskiej. Wówczas na synodzie w Łęczycy w 1285 r. podniósł larum arcybiskup gnieźnieński JAKUB ŚWINKA. W liście do kardynałów rzymskich wystąpił w obronie praw narodu polskiego (*gens Polonica*), który znalazł się w niebezpieczeństwie grożącym ze strony narodu niemieckiego (*gens Theutonica*): rycerze i koloniści zajmują wsie i inne miejsca na terenie Polski, ograniczając prawa i wolności państwa i Kościoła. Uchwały synodu z 1285 r. nakazywały dla obrony, dla zachowania i rozwoju język polskiego (*ad conservationem et promotionem linguae Polonicae*), aby rektorzy wszystkich szkół katedralnych i zakonnych znali język polski, zaś w 1287 r. synod zakazał ustanawiać Niemców nie znających języka polskiego rektorami szkół parafialnych, jakby nie brał pod uwagę, że na Śląsku były już wtedy miejscowości zamieszkałe wyłącznie przez ludność niemieckiego języka. Nakazano też nauczanie podstawowych modlitw w tym języku. Swoje bezkompromisowe stanowisko wobec Niemców arcybiskup Jakub ujawnił w czasie koronacji na króla Polski WACŁAWA II czeskiego w Gnieźnie w 1300 r.. Kazanie głosił biskup z Brixen, a metropolita komentował je półgłosem: „Pięknie mówi, dobre kazanie, ale cóż, psia głowa i Niemiec”<sup>17</sup> Jest to mocne poświadczenie poczucia inności, odrębności, aż do podejrzanych uprzedzeń i krzywdzącego zacietrzewienia, przy równoczesnej obronie tego, co własne, zwłaszcza szkoły, oświaty, jako międzypokoleniowego pasa transmisyjnego. Pozwala ono na uogólniające stwierdzenie, że już w XIII w. był na ziemiach naszych „katolik polski”, który płacił dziesięcinę snopową, świętopietrze i przestrzegał post od Siedemdziesiątnicy, oraz „katolik niemiecki”, który płacił dziesięcinę pieniężną, uchylał się od świętopietrza i Wielki Post zaczynał w Środę Popielcową.

Ludność niemiecka nie pozostawała oczywiście grupą wyodrębnioną, nie żyły obok siebie w miastach i na wioskach dwie grupy językowe, one pozostawały w ścisłym codziennym kontakcie ze sobą. Wyznawanie tej samej wiary, praktykowanie tego samego kultu i wspólne świętowanie, miały decydujący wpływ na szybką asymilację, wchłonięcie mniejszości przez grupę, która pozostawała w przewadze li-

<sup>16</sup> M. DE MONTBACH (wyd.), *Statuta synodalia dioecisana sanctae Ecclesiae Wratislaviensis*, Wratislaviae 1855, s. 306.

<sup>17</sup> T. SILNICKI, K. GOŁAB, *Arcybiskup Jakub Świnka i jego epoka*, Warszawa 1956, s. 241.

czebnej. Nie tworzone osobnych parafii personalnych, ani nawet nie odprawiano osobnych mszy dla grup językowych. Tam, gdzie był jeden kapłan, nie było to możliwe; księża mogli odprawiać tylko jedną mszę, także w niedziele. Na ogół nauczanie odbywało się dla jednej grupy językowej przed, dla drugiej po mszy, lub równocześnie głoszone kazanie w dwu językach w różnych miejscach, np. w farze raciborskiej przystosowano do tego przedsięwzięcie poprzez wstawienie przepierzenia (tzw. kaplica polska).

4. Przez całe stulecia osobną grupę w miejscowościach ziem polskich, głównie w miastach, stanowiła ludność żydowska, która bardzo dbała o to, aby nie ulec asymilacji, co oznaczało przede wszystkim chrystianizacji<sup>18</sup>. Prawo polskie szanowało tę wolę pozostawiania grupą odrębną, na własnych prawach, powiedzielibyśmy: bez pełnego obywatelstwa polskiego. Ustawodawstwo świeckie i kościelne zawiera zarządzenia dotyczące odseparowania ludności żydowskiej od chrześcijańskiej. Od XII w. w praktyce, co w XIII w. ujęte zostało w przywilejach książęcych i prawie synodalnym, stwierdzić możemy przestrzeganie następujących norm<sup>19</sup>:

4.1. W grodach i miastach książęcych (Kraków, Wrocław, Kalisz, Płock) istniały wydzielone osady żydowskie, nie osiedlali się natomiast żydzi (na podstawie wyraźnego zakazu książąt) w dobrach prywatnych i kościelnych.

4.2. Żydzi byli ludźmi wolnymi, mieli prawo nabywania własności, jak szlachta i duchowieństwo, byli więc uprzywilejowani w porównaniu z wieśniakami.

4.3. Pozostawali jako *servi camerae* pod specjalną ochroną władcy, który karał przestępstwa wobec nich.

Polskie prawodawstwo kościelne podjęło problem ludności żydowskiej w 1267 r. na synodzie legata GWIDONA we Wrocławiu. Powtórzono tu, by żydzi nie mieszkali razem z chrześcijanami, by w mieście była tylko jedna synagoga, by nosili rogatę kapelusze (synod legata FILIPA Z FERMO doda: i czerwone naszywane kółka), chrześcijanom nie wolno było podejmować u nich służby. Synod w 1285 r. pozwalał im przyjmować w zastaw rzeczy kościelne (*res sacras et libros*), czego zakazywał przywilej z 1264 r., ale równocześnie nakazał oddawać bez odszkodowania nabyte lub przyjęte w zastaw rzeczy kradzione (przywilej z 1264 r. kazał za nie właścicielowi płacić, o ile żyd oczyścił się przysięgą, że przyjął rzecz w dobrej wierze, bo — mówi synod — żydzi nie powinni mieć przywilejów, których nie mają chrześcijanie). W 1505 r. sejm powziął z inicjatywy króla Aleksandra uchwałę, którą potwierdzono wszystkie dawne przywileje ludności żydowskiej. Przewidywała ona m.in. karę śmier-

<sup>18</sup> J. WYROZUMSKI, *Żydzi w średniowiecznej Polsce*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Wrocław 1991, s. 132n.

<sup>19</sup> R. GRODECKI, *Dzieje Żydów w Polsce do końca XIV wieku*, w: TENŻE, *Polska Piastowska*, Warszawa 1969, s. 629; zob. też J. DRABINA, *Kościół wobec Żydów na średniowiecznym Śląsku*, „Sobótka” 44 (1989), nr 1, s. 13–33.

ci za niesłuszne oskarżenie o mord rytualny; aby go dowieść oskarżyciel miał przedstawić sześciu świadków: trzech chrześcijan i trzech żydów<sup>20</sup> W oparciu o takie ustawodawstwo żydzi w 1505 r. założyli wyższą szkołę Jeszybot w Lublinie, drugą po Akademii Krakowskiej wyższą uczelnię w Polsce, której prawa akademickie nadał STEFAN BATORY<sup>21</sup>

Chrześcijaństwo i Kościół katolicki współpracując przy formowaniu się narodu, stwarzając wiele ważnych więzi umacniających świadomość narodową i poczucie tożsamości, wywołując znamiona odrębności narodu polskiego, różniące go od innych, niosło jednocześnie szereg linii kontaktowych, międzynarodowych, chrześcijańskich, otwierających kraj, społeczeństwo chrześcijańskie w Polsce, naród, na innych. Kościół uczynił w Polsce atrakcyjną zachodnią kulturę chrześcijańską i otworzył do niej dostęp poprzez uczenie ogólnoeuropejskiego języka łacińskiego, który był kluczem do całego dorobku kultury starożytnej; szkoły kościelne przygotowywały młodzież do nauki w uniwersytetach zachodnich, a Uniwersytet Krakowski był dobrym przykładem, że były to w średniowieczu instytucje międzynarodowe. Liturgia wymieniająca imię papieża, świętująca pamięć bohaterów chrześcijańskich wszystkich czasów i narodów, niedzielne ogłoszenia parafialne informujące o ważnych wydarzeniach w całym chrześcijaństwie — to była dobra szkoła historii i poczucia więzi z całą chrześcijańską Europą. Zakonnicy i zakony, zwłaszcza żebracze, w których bracia przechodzili z klasztoru do klasztoru, były ośrodkami bardzo żywych międzynarodowych kontaktów. Podkreślając więc wkład i zasługi Kościoła dla nadania społeczeństwu na ziemiach polskich bardzo wyraźnych cech narodowych, indywidualnych, tożsamościowych, może bardziej jeszcze należy podkreślić, że to Kościół wprowadzał naród w krąg zachodniej kultury i zapobiegał jego zamknięciu się, izolowaniu i, w efekcie, ksenofobii<sup>22</sup>.

5. Około 1400 r. uległa znacznej zmianie sytuacja Królestwa Polskiego jako państwa i jako narodu. Z chwilą unii z Wielkim Księstwem Litewskim i objęciem tronu przez Jagiellonów, państwo, społeczeństwo, stało się wielonarodowe: obok Polaków, Niemców i Żydów znaleźli się teraz w jego granicach Litwini, Ukraińcy, Białorusini, Tatarzy, Ormianie. Ta sytuacja wymuszała na władcy bardzo tolerancyjną politykę. Stosunek Jagiełły do prawosławnych na Rusi wywołał oskarżenie go przed soborem w Konstancji w 1417 r. o kryptopogанизm, bo nie każe wszystkim swoim poddanym przyjąć chrztu, a chrzest prawosławnych gotów uznać za ważny. Unia z prawosław-

<sup>20</sup> J. TAZBIR, *Specyfika polskiej tolerancji*, w: *Naród – Kościół – Kultura. Szkice z historii Polski*, Lublin 1986, s. 61n.

<sup>21</sup> DYCZEWSKI, *art. cyt.*, s. 27.

<sup>22</sup> Zob. J. KŁOCZOWSKI, *Decydujący etap — wiek XIV–XV*, w: TENŻE (red.), *Uniwersalizm i swoistość kultury polskiej*, t. I, Lublin 1989, s. 89n. Pod znakiem izolacji i ksenofobii zdaje się przebiegać, dla spointowania tej myśli, historia narodowa i cerkiewna Rusi i Rosji, począwszy od przejścia w liturgii na własny, słowiański język; zob. Z. WÓJCIK, *U źródeł polsko-ukraińskiej terażniejszości*, Znak 36 (1984), nr 11–12, s. 1458n.

nymi w granicach Królestwa Polskiego nastąpiła dopiero w 1596 r. w Brześciu. Nowa sytuacja państwa przyniosła zwierzchnikowi Kościoła polskiego, metropolicie gnieźnieńskiemu, w czasie soboru w Konstancji nowy tytuł — prymas Polski, dla podkreślenia jego prerogatyw wobec drugiego metropolity we Lwowie.

Przez cały XV w. obecny był też motyw wzmacniający świadomość narodową poczuciem odrębności, a było nim zagrożenie ze strony zakonu krzyżackiego zasylanego przede wszystkim z krajów niemieckich. Stąd odbierano zmagania z tą silną strukturą zakonno-państwową jako obronę przed niemieckim zagrożeniem. Wyzwalały te zmagania równocześnie poczucie jedności między tymi narodowościami, które wciągnięte zostały w ten konflikt, oraz przywiązanie i miłość ojczyzny, o której współczesny tamtym wydarzeniom JAN DŁUGOSZ napisze: „Miłość ojczyzny wszystkie wszystkich miłości zwykła przewyższać”<sup>23</sup>.

W ciągu XV w. dokonało się pogłębienie chrześcijaństwa na wsi polskiej i jej ostateczna chrystianizacja; chrześcijaństwo weszło w kulturę ludową. Wielkie prawdy chrześcijańskie przetworzone zostały na język ludu i stały się jego własnością. Największy polski tekst z XV w., tzw. *Rozmyślenia Przemyskie*, opowiada o życiu Pana Jezusa i Matki Bożej, czerpiąc nie tylko z Ewangelii, ale także z apokryfów, co pozwoliło uczynić ich życie bardziej „polskim”. Niewiele późniejszy, z początku XVI w., tekst *Rozmyślań dominikańskich* koncentruje się na męce Pańskiej. To XV w. wprowadził na stałe do pobożności polskiej i do krajobrazu wiejskiego Chrystusa Frasobliwego i tzw. Tróję Stworzoną — Świętą Rodzinę: Jezusa, Maryję i Józefa, znacznie łatwiejszą do zrozumienia, wyobrażenia i dotknięcia niż Trójca Przenajświętsza. Towarzyszy jej św. Anna i jej kult żywo rozwijający się od około 1500 r. „Przetłumaczono” na język ludu wiejskiego nazwy świąt maryjnych: Ofiarowanie Pana Jezusa — to Matka Boska Gromniczna, Wniebowzięcie — to Matka Boska Zielna, Narodzenie NMP — to Matka Boska Siewna. Ta pobożność związana ze Świętą Rodziną prowadziła do zaakcentowania miejsca kobiety w społeczeństwie i szacunku dla niej, dla matki, dziecka, rodziny. Znacznie wzrosła ilość pieśni religijnych śpiewanych przez lud: z XIV w. znamy ich 14, z XV w. — 89, z I poł. XVI w. — 166<sup>24</sup>

Zejsście do ludu było ważnym elementem przydanym polskiej tożsamości w XV w. przez chrześcijańską pobożność. Pozwala on uchwycić ważną różnicę w rozwoju religijnym i kulturowym dwu sąsiednich narodów słowiańskich: Polaków i Czechów. Przesadny idealizm JANA HUSA, który widział w Kościele wspólnotę świętych, prowadził go do krytyki duchowieństwa tzw. wyższego, które w Czechach było w dużej części pochodzenia niemieckiego, bo dynastia Luksemburgów była niemiecka. Husytyzm stał się ruchem ludowym o bardzo silnym piętnie narodowym, antyniemieckim i antyklerykalnym; co ludowe, czeskie, utożsamiało się z husytyzmem. W Polsce antyklerykalizm odezwał się u szlachty, dla której solą w oku były przywileje duchowień-

<sup>23</sup> KŁOCZOWSKI, *art. cyt.*, s. 104.

<sup>24</sup> J. KŁOCZOWSKI (red.), *Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian*, Lublin 1992, s. 185.

stwa, jego immunitety gospodarcze, w dobie budowania parlamentaryzmu na przełomie XV i XVI w. Ale to, co ludowe, polskie, utożsamiało się z tym, co katolickie.

6. Wielką próbą autentyczności katolicyzmu polskiego, jego zakorzenienia w narodzie, był XVI w. Od około 1525 r. rysowały się dla reformacji w Polsce bardzo dobre perspektywy. To polski monarcha, jako pierwszy z katolickich, zawarł ugodę z księciem protestanckim, aprobując odstępstwo od Kościoła i wiary katolickiej wielkiego mistrza krzyżackiego ALBRECHTA HOHENZOLLERNA i godząc się na powstanie księstwa z sekularyzowanych ziem zakonnych, gdzie luteranizm stał się religią państwową. W samym państwie polsko-litewskim zagrożeniem realnym dla katolicyzmu stał się kalwinizm, który około 1560 r. był wyznaniem dominującym wśród magnaterii i bogatej szlachty, tak polskiej, jak i litewskiej. W senacie w latach 1560–1570 wśród świeckich panów senatorów innowiercy byli w większości; podobnie było w sejmie<sup>25</sup> Ograniczenie uprawnień duchowieństwa, zobowiązanie go przez sejm w 1563 r. do stałych świadczeń na rzecz państwa, zawieszenie obowiązku sądów królewskich i starościńskich wykonywania orzeczeń sądów duchownych, wyciszyło antyklerykalne nastroje wśród szlachty i przyniosło jej zwrot ku Kościołowi katolickiemu.

Ważniejsze jednak było, że władza świecka w Polsce przez cały ten czas pozostawała neutralna w sprawach wyznaniowych, nie otrzymywali np. biskupi wsparcia ramienia świeckiego w karaniu księży, którzy odeszli do protestantyzmu. ZYGMUNT STARY (zm. 1548 r.) wydał kilka dekretów przeciw luteranizmowi, ale nie były one egzekwowane. Królowie nie zamierzali angażować się w spory religijne. Zygmunt Stary deklarował: „Nie jestem władcą sumień”, ZYGMUNT AUGUST (zm. 1572 r.) przemawiał w sejmie: „Niech nikt nie sądzi, że zastosuję kiedykolwiek surowe środki, by nakłonić kogoś do wiary, lub że zadam gwałt czyjemuś sumieniu”, a STEFAN BATORY (zm. 1586 r.) na próby nakłonienia go do interwencji na rzecz katolików odpowiadał: „Ja panuję nad ludem, a Bóg nad sumieniami. Trzy albowiem są rzeczy, które Bóg sobie zachował: z niczego coś stworzyć, przyszłość przewidzieć i sumieniami władać” Kanclerz królewski Batorego i Zygmunta III i przywódca szlachty JAN ZAMOYSKI (zm. 1605 r.), wychowany w młodości w kalwinizmie, zapewniał brać szlachecką: „Gotów jestem oddać pół życia, aby obronić katolicką jedność, ale oddam całe, by zapobiec prześladowaniom”; w tym samym czasie i w samym duchu przemawiał kaznodzieja królewski ks. PIOTR SKARGA (zm. 1612 r.): „Nie przemocą ani żelazem, lecz życiem cnotliwym, nauką, łagodnym obcowaniem i namową trzeba nawracać”. Efektem takiej postawy władców i ich otoczenia był pierwszy europejski edykt tolerancyjny, tzw. konfederacja warszawska z 1573 r., wydana — co znaczne — nie jako dekret królewski, ale jako uchwała sejmu, więc dzieło zbiorowe. Piętnastoosobowej komisji przewodniczył biskup włocławski STANISŁAW KARNKOWSKI. Przyznano w niej prawo wyznania wszystkim dysydentom od religii katolickiej.

<sup>25</sup> S. LITAK, *Od Reformacji do Oświecenia. Kościół katolicki w Polsce nowożytnej*, Lublin 1994, s. 42.

W tym samym czasie współpracownik JANA KALWINA, rektor akademii w Genewie, TEODOR BEZA (zm. 1605 r.), mówił o „diabelskiej wolności sumienia”<sup>26</sup>

Okolo 1565 r. zaczęło się w Polsce odchodzenie od protestantyzmu szlachty, bo wśród ludu wiejskiego nigdy nie był on popularny. Nuncjusz JULIUSZ RUGGIERI informował do Rzymu, że w latach 1565–1567 wróciło do katolicyzmu 10 tysięcy szlachty. Powodem głównym były, wydaje się, ciągłe spory i rozłamy wśród dysydentów, efekt tego, że w Polsce protestantyzmu nie poparła władza świecka, która mogłaby wymusić przyjęcie jednego wyznania wiary i jednego porządku kościelnego, a wiadomo, że nigdzie w Europie protestantyzm nie utrzymał się, jeśli nie stanęli za nim zdecydowanie król, książę czy rada miejska.

7. Zmianę tej tolerancyjnej postawy obserwujemy w Polsce w I poł. XVII w., kiedy nastąpiło bardzo mocne sprzężenie sprawy polskiej i katolickiej, interesów państwa polskiego i Kościoła katolickiego, co wywołało ściśle powiązanie świadomości religijnej katolickiej ze świadomością narodową polską. Już w 1632 r. kanclerz JERZY OSSOLIŃSKI zwracał się do innowierców: „Religia wasza przychodniem jest, która niedawno z obcych krajów do Polski przywędrowała, katolicka zasię wiara była i jest jako pani i gospodyni dawna w swoim domu”. Był to w wysokim stopniu efekt wojen w tym okresie prowadzonych, z których każda zagrażała w równej mierze niezależnemu bytowi Rzeczypospolitej, jak i Kościoła katolickiego.

7.1. Wojny z Turkami, klęska pod Cecorą i śmierć w aureoli świętego bohatera hetmana STANISŁAWA ŻÓŁKIEWSKIEGO w 1620 r. zmobilizowała kraj do wielkiego wysiłku i w roku następnym pod Chocimem KAROL CHODKIEWICZ mógł zawrzeć korzystny pokój, choć przeciw 250 tysięcy ludzi liczącej armii tureckiej stał z 70 tysiącami żołnierzy polsko-kozackich. Ten dzień „Podziękowania za zwycięstwo chocimskie” liturgia katolicka w Polsce z ustanowienia papieskiego obchodziła 10 października aż do Soboru Watykańskiego II. Obrona południowo-wschodnich granic Królestwa oznaczała obronę całego chrześcijaństwa europejskiego i przysporzyła Polsce sławy „przedmurza chrześcijaństwa”. Miała ona swoją kontynuację w zwycięskiej odsieczy pod Wiedniem i Parkanami, w zwycięstwach oręza polskiego–chrześcijańskiego, które również upamiętnia po dzień dzisiejszy kalendarz liturgiczny Kościoła katolickiego 12 września świętem Imienia Maryi.

7.2. Cech obrony katolicyzmu nabrały wojny kozackie, bo mają one także, obok podstawowych racji społecznych i narodowościowych — walki narodu ruskiego przeciw panowaniu polskiemu, swój kontekst wyznaniowy: rywalizacji katolicyzmu i prawosławia po unii brzeskiej z 1596 r. To Kozacy, zwłaszcza gdy sojusznika znaleźli w Rosji Moskiewskiej, stali się ramieniem zbrojnym prawosławia. Decydująca bitwa pod Beresteczkiem w 1651 r., gdzie naprzeciw armii BOGDANA CHMIELNICKIEGO, liczącej 200 tysięcy ludzi, stanął JAN KAZIMIERZ ze 100 tysiącami, poprzedzona zos-

<sup>26</sup> B. SUCHODOLSKI, *Dzieje kultury polskiej*, Warszawa 1980, s. 119.

tała aktami religijnymi: Chmielnickiemu swoje błogosławieństwo i poświęconą szablę przesłał patriarcha konstantynopolski, a Jan Kazimierz otrzymał papieski kapelusz i szablę.

7.3. Nastąpiły potem bezpośrednio „dwukrotnie akcje międzynarodowego protestantyzmu przeciw Polsce”<sup>27</sup> Pierwszą było uderzenie króla KAROLA GUSTAWA i tzw. potop szwedzki w latach 1655–1657, związany z pamiętnymi, katolicko-patriotycznymi wydarzeniami: obroną Jasnej Góry, ślubami lwowskimi Jana Kazimierza (1 września 1656 r.) i wprowadzeniem przy ich składaniu przez nuncjusza apostołskiego do *Litanii Loretańskiej* wezwania „Królowo Korony Polskiej” Uderzenie Szwecji na Polskę poprzedzone zostało listem — wezwaniem OLIVIERA CROMWELLA, w tych latach dyktatora Anglii, skierowanym do króla szwedzkiego Karola Gustawa, że już czas, aby Jego Królewska Mość „utrącił róg na głowie bestii”, co oczywiście oznaczało Polskę i Kościół katolicki.

Druga akcja to najazd w 1657 r., tuż po zepchnięciu Szwedów, ale jeszcze przed zawarciem pokoju w Oliwie w 1660 r., kalwińskiego księcia Siedmiogrodu JERZEGO RAKOCZEGO. Nastąpiło to uderzenie po zawarciu układu w Radnot na Węgrzech w 1656 r., w którym Szwecja, Brandenburgia, Chmielnicki, Siedmiogród oraz Radziwiłłowie polscy podpisali układ o rozbiórce Polski<sup>28</sup>. Redaktorem tekstu był zwierzchnik braci czeskich w Polsce JAN AMOS KOMENSKY, który w 1628 r. znalazł w Rzeczypospolitej, w Lesznie, schronienie.

8. Wskutek silnego związania się polskości z katolickością i zaangażowaniem się części dysydentów po stronie najeźdźców, bardzo niewdzięczna stała się pozycja mniejszości wyznaniowych. Stanowiły one zresztą w XVIII w. niewielki procent mieszkańców Rzeczypospolitej: w 1789 r. (po I rozbiórce) było 53% katolików obrządku łacińskiego, 30% obrządku greckiego, 3,5% prawosławnych, 1,5% protestantów i 10,5% żydów<sup>29</sup>. Rzeczypospolita, osłabiona wewnętrznie — wskutek wielkich obywatelskich swobód szlachty i ustawicznego zrywania sejmów, co uniemożliwiało przeprowadzenie wewnętrznych reform — stała się łatwym łupem państw sąsiednich rządzonych absolutystycznie. Wykorzystywały one bez skrupułów pozór interwencji w obronie mniejszości wyznaniowych, aby zapewnić sobie stały wpływ na politykę wewnętrzną królów polskich. STANISŁAW LESZCZYŃSKI, król protegowany przez Szwecję, gotów był abdykować w razie przyznania protestantom szerokich uprawnień, jakich zażądał dla nich KAROL XII w okresie wojny północnej, a PIOTROWI WIELKIEMU AUGUST II SAS, zobowiązany za przywrócenie mu w 1709 r. korony, przekazał protektorat nad prawosławnymi w granicach Rzeczypospolitej, o czym mówił zresztą już pakt GRZYMUŁTOWSKIEGO z 1686 r. Po wojnie północnej więc

<sup>27</sup> Tak nazywa te wydarzenia zbrojne Z. WÓJCIK, *Międzynarodowe położenie Rzeczypospolitej*, w: J. TAZBIR (red.), *Polska XVII wieku. Państwo – Społeczeństwo – Kultura*, Warszawa 1974, s. 54.

<sup>28</sup> Zob. *tamże*, s. 35.

<sup>29</sup> LITAK, *dz. cyt.*, s. 133.



„sejm niemy” w 1717 r. uchwalił daleko idące ograniczenia co do nabożeństw publicznych i nakazał protestantom świętować uroczystości katolickie<sup>30</sup>. W praktyce korzystali jednak z dotychczasowych swobód, większych niż mieli katolicy w krajach protestanckich. Wielkiego znaczenia politycznego problem innowierców nabrał w okresie panowania STANISŁAWA AUGUSTA (1764–1795). FRYDERYK II pruski i caryca KATARZYNA II dostrzegli znakomitą możliwość mieszania się do spraw wewnętrznych Polski pod pozorem obrony prawosławnych i protestantów. W 1767 r. pod patronatem Prus i Rosji zawarte zostały dwie konfederacje innowiercze: w Toruniu (ziemie Korony) i w Słucku (Litwa), które żądały całkowitego równouprawnienia dysydentów, a sejm z 1768 r., tzw. repninowski, obradujący w Warszawie otoczonej przez rosyjskie wojska, zastraszony porwaniem i wywiezieniem w październiku 1767 r. w głąb Rosji biskupów: krakowskiego KAJETANA SOŁTYKA i kijowskiego JÓZEFA A. ZAŁUSKIEGO oraz hetmana WACŁAWA RZEWUSKIEGO i jego syna, uchwalił pełne prawa dla niekatolików, uchylił zakazy budowy nowych świątyń i nabożeństw publicznych, w małżeństwach mieszanych dzieci miały być wychowywane według płci w religii ojca (chłopcy) lub matki (dziewczeta), zabronił mówić o nich „heretycy, schizmatycy, dyzunicy”, zezwalał na swobodne organizowanie administracji kościelnej i szkół, zobowiązał rząd do wynagrodzenia wszystkich szkód, jakie ponieśli po 1717 r., uchwalono też na nowo, co w tym kontekście warte podkreślenia, zasady wolnej elekcji i *liberum veto*. Odpowiedzią patriotów na ten akt gwałtu była konfederacja barska zawarta w Barze 29 lutego 1768 r. „na obronę niepodległości, wiary i wolności” Modlono się do Boga Wszechmocnego:

Zawstydz kalwina, lutra, szymatyka  
Niech dobrze wierzy, albo śmierć polyka.

Jej ultrakatolicki program stał się programem patriotów polskich, ale jego obrońcy to przede wszystkim szlachta<sup>31</sup>. Na Ukrainie konfederaci zostali zaatakowani przez prawosławnych Kozaków, w Humaniu wymordowali oni około 20 tysięcy ludzi — katolików i żydów pod hasłem *Lach, Żyd i sobaka — wse wira odnaka*<sup>32</sup>. Konfederacja barska to „krzyk żarliwego uczucia religijnego, krzyk przebudzonego sumienia narodowego i wiekuistej woli prawdziwej niepodległości”<sup>33</sup>.

W pieśni konfederatów pojawił się jeszcze jeden, nie wzmiankowany dotąd, motyw tożsamości polskiej niesionej przez katolicyzm: kult Matki Bożej Maryi:

Nigdy z królami nie będziem w alijsach,  
nigdy przed mocą nie ugniemy szyi,  
bo u Chrystusa my na ordynansach — służy Maryi!

<sup>30</sup> A. SKAŁKOWSKI, *Polska w okresie rządów Stanisława Augusta*, w: *Polska, jej dzieje i kultura*, t. II, Warszawa brw, s. 236.

<sup>31</sup> *Tamże*, s. 239.

<sup>32</sup> N. DAVIES, *Boże igrzysko. Historia Polski*, t. I, Kraków 1989, s. 681.

<sup>33</sup> Tak W. KONOPCZYŃSKI, *Dzieje Polski nowożytnej*, t. II, Warszawa 1986, s. 189.

Nie zmienił się w tych stuleciach stosunek do żydów. Pozostali oni samorządną społecznością, nie należeli do żadnego stanu, a projekty zmian proponowane przez Sejm Czteroletni (1791) poddania ich ogólnopaństwowemu prawu ze wszystkimi przywilejami, ale i ograniczeniami samorządu, nie miały następstw prawnych; nie wszystkie gminy żydowskie tego sobie życzyły<sup>34</sup>. W XVII w. stosunek sejmików szlacheckich do nich był ogólnie życzliwy, ale były też przejawy uprzedzeń, np. w latach 1670/80 niektóre sejniki mazowieckie domagały się zakazu dzierżawienia dóbr, ceł, karczem, a nawet osiedlania się żydów w księstwie, ale sejm w 1677 r. zapewnił im bezpieczeństwo. Judaizm w połowie XVII w. przeżywał kryzys. Może następstwem tego było, że pojawiły się postulaty, aby podjąć misje katolickie wśród nich, a nawet zobowiązać ich do słuchania co tydzień lub przynajmniej co miesiąc kazań. W XVIII w. biskup łucki FRANCISZEK KOBIELSKI (zm. 1755 r.) wygłaszał regularnie w synagogach kazania, a czynił to perswazyjnie, bez narzucania się, bez jakiegokolwiek przymusu, ale też bez rezultatu. Może głównym powodem nieefektywności tych misji było, że neofita musiał całkowicie zmienić środowisko, rodzinę, pewnie i zawód. Uchwały synodów przypominały jedynie potrzebę odseparowania się chrześcijan od społeczności żydowskiej. Nie ma żadnej uchwały, która mówiłaby o jakimś przymuszaniu do chrztu; Kościół nie miał zresztą żadnej możliwości wywierania nacisku na christianizację żydów<sup>35</sup>

9. Wątek maryjny należy do polskiego dziedzictwa narodowego, jest tak mocno obecny w dziejach i kulturze narodowej i tak charakterystyczny, że można o nim mówić jako o śladzie obecności i o znaku polskiej tożsamości. W największym skrócie dla uzasadnienia tego stwierdzenia wskazać można na następujące fakty:

9.1. Najstarsza znana polska pieśń religijna i zarazem patriotyczna to *Bogurodzica*, której powstanie datuje się nawet na połowę XI w., ze względu na językowe archaizmy wyłącznie w tym tekście występujące: „dziela, bożyc”. Była powszechnie znaną pieśnią narodową, pieśnią bojową rycerstwa (według Długosza w związku z bitwą grunwaldzką) i hymnem koronacyjnym Jagiellonów, jej tekst otwierał zbiory praw koronnych i litewskich, dlatego nazywano ją pierwszą ustawą polską, a kaznodzieje mówili o niej, szczególnie w okresie reformacji, jako o katechizmie narodowym Polaków<sup>36</sup>

<sup>34</sup> A. EISENBACH, *Sejm Czteroletni a Żydzi*, w: *Żydzi w dawnej Rzeczypospolitej*, Kraków 1991, s. 183.

<sup>35</sup> K. MATWIOWSKI, *Z dziejów ludności żydowskiej w czasach Jana III Sobieskiego*, w: TENŻE (red.), *Z historii ludności żydowskiej w Polsce i na Śląsku*, Wrocław 1994, s. 76–80; B. ROK, *Stosunek polskiego Kościoła katolickiego do sprawy żydowskiej w I połowie XVIII wieku*, w: *tamże*, s. 86, 91, 96n. Przykład, jak konwersja na katolicyzm spowodowała ruinę materialną mającego Żyda, i to w korzystniejszych czasach międzywojennych 1935/36, przytacza A. WITKOWSKA, *Materiały do historii Żydów polskich w Archiwum Zakonu Paulinów na Jasnej Górze*, w: A. BARAŃSKA I IN. (red.), *Ojczyzna i wolność*, Lublin 2000, s. 805n.

<sup>36</sup> K. MROWIEC, *Bogurodzica*, EK 2, kol.722–726.

9.2. Kościoły katedralne wszystkich trzech metropolii na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej: gnieźnieńskiej (założona w 1000 r.), lwowskiej (1375) i mohylewskiej (1783) nosiły wezwanie Wniebowzięcia NMP, co należy do wyjątków, bo nie mają maryjnych wezwań katedry np. Niemiec, Węgier, Skandynawii ani Czech.

9.3. Najstarszy klasztor na ziemiach polskich — w Poznaniu i pierwsze zakony polskie mają wezwania maryjne: prezentki (Zgromadzenie Ofiarowania NMP założone w 1627 r.), marianie (Księża Niepokalanego Poczęcia NMP, 1673), mariawitki (Siostry od Naśladowania Życia NMP, 1737).

9.4. Pierwszy cywilny order polski, którego powołanie proponował WŁADYSŁAW IV, miał być Orderem Niepokalanego Poczęcia NMP; sejm nie zaaprobował królewskiej propozycji.

9.5. Pierwsza polska Akademia Nauk w Warszawie powołana została pod wezwaniem NMP Niepokalanej w jej święto 8 grudnia 1753 r., a nazajutrz został wygłoszony pierwszy referat inauguracyjny działalności Akademii, w którym uzasadniano przywilej niepokalanego poczęcia.

9.6. W końcu XVII w. istniało na ziemiach polskich i litewskich ponad tysiąc ośrodków żywego kultu maryjnego z łaskami słynącymi obrazami, kilka sanktuariów, przede wszystkim Jasna Góra, stało się ważnymi ośrodkami scalającymi naród. Obraz Czarnej Madonny z Częstochowy był pierwszym poza Rzymem koronowanym obrazem (1717). W konstytucji Sejmu Koronacyjnego w 1764 r. zaaprobowany został uroczysty tytuł NMP Królowej Polski, a po II rozbiorze, gdy Prusy, wbrew układom, zajęły Częstochowę, sejm w Grodnie uchwalił przeniesienie obrazu jasno-górskiego na teren Królestwa, „a to dlatego, że NMP wolą całego narodu w najuroczystszy sposób obrona została Królową, Patronką i Orędowniczką Korony Polskiej i pomnik pobożności przodków jest jako skarb i własność całego narodu, nie można się go wyzbyć ani zostawić w kraju, gdzie religia katolicka nie jest panująca” Dostzegł tę więź narodowych losów z NMP także hitlerowski gubernator generalny w Krakowie Hans FRANK; zapisał w *Dzienniku*: „Gdy już wszystkie światła dla Polski zgasły, była jeszcze Święta z Częstochowy i był Kościół”

9.7. Najstarsze miejsca XIX-wiecznej emigracji z ziem polskich cechują wezwania NMP: zesłańcy na Sybir po powstaniu listopadowym w 1833 r. zbudowali w Tomsku pierwszy kościół — kaplicę, poświęcili ją MB Różańcowej, a pierwsi emigranci z ziem polskich do Ameryki, z Opolszczyzny, założoną w Teksasie miejscowość nazwali Panna Maria.

9.8. W chwili wyboru na stolicę rzymską kardynała Polaka — JANA PAWŁA II, po raz pierwszy w historii imię Maryi, inicjał imienia, pojawił się w herbie papieskim.

10. Nastąpiły rozbiory. Naród polski utracił suwerenne państwo. Ale właśnie XIX w. miał doniosłe znaczenie dla rozwoju polskiej świadomości narodowej, a także dla związania jej ze świadomością religijną katolicką. W sytuacji, kiedy zabrakło ważnej więzi politycznej i prawnej, a społeczeństwo polskie potrzebowało tym większej

wewnętrznej siły integracyjnej, zadanie to podjął i spełnił wobec narodu Kościół katolicki, przy czym chodzi o katolicyzm obrządku łacińskiego, bo katolicyzm obrządku greckiego (Cerkiew unicka) stał się, może w silniejszym jeszcze stopniu, spoiwem narodowego ruchu ukraińskiego; budynki kościelne stały się symbolami i ośrodkami pamięci narodowej i życia polskiego<sup>37</sup>, a hasło: „Polak – katolik” pojawiło się i wyrosło nie jako zaprogramowane przez hierarchię kościelną, ale wynikało to po prostu z rozwoju wydarzeń tego stulecia, w które Kościół został wciągnięty, czasem wbrew jego hierarchom. Stało się tak, bo Kościół instytucjonalny i hierarchiczny na równi z wiernymi, z narodem, dźwigał trudy niewoli narodowej i prześladowania<sup>38</sup>. Jest bardzo charakterystyczne, że te najpierwsze, wspierające młode państwo piastowskie od 1000 r. struktury — kościelną organizację diecezjalną z metropolią gnieźnieńską, zaborcy poddali od samego początku samowolnej destrukcji. Znaczenia ogólnopolskiego pozbawiona została metropolia gnieźnieńska. Już po pierwszym zaborze KATARZYNA II ustanowiła diecezję (potem metropolię) w Mohylewie dla cesarstwa i ziem przyłączonych. W 1818 r. powstała dla Królestwa Kongresowego metropolia warszawska, a w 1821 r. na terenie zaboru pruskiego połączone zostało Gniezno z biskupstwem poznańskim z jedną tylko sufraganią w Chełmnie.

Podobny los spotkał ważny dla całości ziem Królestwa Polskiego urząd prymasowski, który szczególnie drażnił Prusy. Zwracały one Rosji uwagę, że tytuł i urząd arcybiskupów gnieźnieńskich — *primas Poloniae*, który za czasów królów elekcyjnych był równocześnie *interrexem*, „królem” okresu bezkrólewia, oznacza roszczenia kościelne wobec ziem zaborów rosyjskiego i austriackiego. W następstwie tych interwencji w 1817 r. arcybiskup lwowski otrzymał tytuł *primas Galiciae et Lodomeriae*, zaś arcybiskup warszawski w 1818 r. tytuł *primas Regni Poloniae*, który zachowali metropolici warszawscy, razem z prawem noszenia purpury, do śmierci kard. Aleksandra KAKOWSKIEGO w 1938 r. W okresie międzywojennym więc obydwaj arcybiskupi mieli tytuły prymasowski, ale sam urząd został w 1925 r. zniesiony. Niemniej w świadomości społecznej tytuł pozostawał przy Gnieźnie: gnieźnieńskiego prymasa w okresie powstania styczniowego uznano za orędownika sprawy polskiej, on w czasie Soboru Watykańskiego I zajął miejsce po patriarchach jako prymas, zaś aresztowanie arcybiskupa Marcina DUNINA, w związku ze sporem o małżeństwa mieszane w 1838 r., a zwłaszcza arcybiskupa Mieczysława LEDÓCHOWSKIEGO w 1874 r., w czasie *Kulturkampf*, uczyniło ich bohaterami narodowymi dla wszystkich ziem polskich.

Obydwa powstania narodowe — listopadowe i styczniowe — wciągnęły duchowieństwo tak diecezjalne, jak i zakonne. Represje spadły więc i na nie: w zaborze

<sup>37</sup> J. KŁOCZOWSKI, *Chrześcijaństwo polskie i jego tysiącletnia historia*, w: *Naród – Kościół – Kultura*, s. 254.

<sup>38</sup> Z. ZIELIŃSKI, *Kościół Polski w okresie niewoli narodowej i w Polsce Odrodzonej*, w: F. LENORT (red.), *Na stolicy prymasowskiej w Gnieźnie i w Poznaniu. Szkice o prymasach Polski w okresie niewoli narodowej i w II Rzeczypospolitej*, Poznań 1982, s. 9.

rosyjskim nastąpiła kasata wszystkich klasztorów, wielu księży poszło na Sybir, kilku biskupów zostało usuniętych z diecezji, po 1863 r. prawie wszyscy, a w 1839 r. ukazem cara została zniesiona Cerkiew unicka i włączona do prawosławnej. Podobne represje dotknęły po powstaniu styczniowym ziemie Królestwa Kongresowego i zabór pruski. Z powstaniami narodowymi związany jest hymn *Boże, coś Polskę*, nazywany „polską marsylianką”, o jakże innej jednak treści, pieśń, która w okresie zaborów miała rangę hymnu narodowego<sup>39</sup>. Najmocniej sprawa narodowa związała się z katolicyzmem w zaborze pruskim. To tu po *Kulturkampfe* określenia „Polak” i „katolik” stały się synonimami, a ruch narodowy uległ prawie całkowicie klerykalizacji<sup>40</sup>. Już w XVIII w. zarówno Prusy, jak i Rosja, pod pretekstem obrony mniejszości wyznaniowych, interweniowały w wewnętrzne sprawy Rzeczypospolitej, tym bardziej teraz, gdy tak ogromne połacie ziem polskich weszły w granice tych mocarstw, kojarzyła się akcja germanizacyjna z chęcią upowszechnienia protestantyzmu w zaborze pruskim, a w zaborze rosyjskim rusyfikację łączono z ekspansją prawosławia. Walka o wartości narodowe oznaczała więc obronę katolicyzmu, walka o wartości katolickie — obronę polskiej świadomości narodowej, „stąd apostazja od katolicyzmu oznaczała w zaborach pruskim i rosyjskim odejście od więzi z narodem polskim”<sup>41</sup>.

Mimo bardzo ograniczonych możliwości publicznego działania i wpływania na wydarzenia społeczne, w XIX w. biskupi katoliccy zademonstrowali także swoją otwartą postawę wobec mniejszości narodowej — żydowskiej. W 1881 r. na terenie całej Rosji rozpoczęły się pogromy Żydów. Było to po zamordowaniu cara ALEKSANDRA II. Ciągnęły się ponad rok. Miastom Królestwa Kongresowego, poza Warszawą, zostały one oszczędzone. Dały okazję rządcom diecezji (biskupi byli na wygnaniu), także w Warszawie, zwrócić się z apelem do wiernych, aby nie ulegli propagandzie ludzi udających żarliwość religijną, wzywających do ruszenia przeciw żydom, bo „posłuszni naszej nauce powinniśmy w każdym człowieku bliźniego szanować i pamiętać, że przykazanie miłości bliźniego rozciąga się na wszystkich ludzi bez różnicy wyznania i narodowości”<sup>42</sup>.

11. W odrodzonym państwie polski konstytucja marcowa z 1921 r., a za nią kwietniowa z 1935 r., gwarantowały wszystkim obywatelom wolność sumienia, wyznaniu rzymskokatolickiemu, jako religii większości narodu, przyznano w państwie naczelne stanowisko wśród równouprawnionych wyznań. Normował relacje między państwem a Kościołem konkordat z 1925 r. Wyznaczone więc były normy prawne, w których nadal jednak — bo chodzi o to samo pokolenie — realizowane było XIX-wieczne

<sup>39</sup> J. STRĘCIWILK, *Boże, coś Polskę*, EK 2, kol. 864n.

<sup>40</sup> S. KIENIEWICZ, *Historyk a świadomość narodowa*, Warszawa 1982, s. 200–205.

<sup>41</sup> ZIELIŃSKI, *art. cyt.*, s. 10.

<sup>42</sup> E. NIEBELSKI, *Kościół polski wobec pogromów Żydów w 1881 roku*, w: BARAŃSKA I IN. (red.), *dz. cyt.*, s. 187–189.

hasło „Polak – katolik”: przedstawiciele władz państwowych brali udział w uroczystościach religijnych, a święta państwowe miały z reguły oprawę religijną i trudno je sobie wyobrazić bez udziału episkopatu, obok siebie stały sztandary państwowe i chorągwie kościelne, w kościołach bardzo często pojawiały się symbole narodowe<sup>43</sup>; dzień 3 maja — rocznicę uchwalenia Konstytucji i uroczystość państwową — papież PIUS XI uczynił uroczystością kościelną Królowej Korony Polskiej.

W odrodzonym państwie polskim spotkały się dwie narodowości na równi, mocno związane z katolicyzmem: Polacy, którzy stanowili w 1937 r. 64,6% mieszkańców Polski, czyli 22,1 mln, oraz Ukraińcy i Białorusini — 10,6% mieszkańców, czyli 3,6 mln. Ukraińcy uznali się za naród podbity i dopiero po 1930 r., gdy zaczęły dochodzić informacje o tragediach na Ukrainie sowieckiej, zmieniły się nieco postawy wobec państwa polskiego, nie bez wpływu episkopatu unickiego. Trwały jednak wzajemne animozje, skutek walk po I wojnie o niepodległą Ukrainę, ale także dziedzictwo z czasów zaboru austriackiego, kiedy podtrzymywane były wewnętrzne uprzedzenia wzajemne między obrządkami: katolicy rzymskiego obrządku to szlachta — Polacy, greckiego — chłopci — Ukraińcy, Rusini; duchowieństwo łacińskie dobrze uposażane (bezżenne, trzymające z dworem, lepiej wykształcone) i znacznie biedniejsze unickie (obciążone rodziną, na malutkich parafiach, bliskie ludności wiejskiej, słabo przygotowane). Biskup Stanisławowa obrządku greckiego Grzegorz CHOMYSZYN pisał w 1933 r.: „Ukraińcy uważają Polaków za swych dziedzicznych wrogów i gnębieli, zięją przeciw nim zawziętością, w nich widzą wyłączną przyczynę swego nieszczęścia, wszelkie zbliżenie do nich uważają za formalną prawie zdradę narodu (...). Polacy znowu, czy jako naród czy jako państwo, zawsze uważają Ukraińców za naród drugorzędny, za plemię niezdolne do rozwoju kulturalnego, nadającego się raczej na pańskich lokaj i formalistów dworskich albo zbójców i hajdamaków”<sup>44</sup>. O wykorzystanie tych głębokich animozji czy to stronie sowieckiej, czy hitlerowskiej w stosownym momencie nie było trudno. Lata II wojny światowej będą czasem tragicznego konfliktu tych dwu grup ludnościowych, których świadomość narodowa na równi mocno związana była ze świadomością wyznaniową.

Prawosławnych w granicach II Rzeczypospolitej było w 1937 r. 4,1 mln (12%). Biskupi katoliccy wystąpili wobec prawosławia z roszczeniami rewindykacyjnymi. Dotyczyły one skonfiskowanych przez rząd carski budynków klasztornych i kościołów katolickich obrządku rzymskiego, ale przede wszystkim budynków obrządku greckiego przejętych przez prawosławnych po likwidacji Unii w 1839 (ziemie zaboru) i 1875 r. (Królestwo Kongresowe). Wywołało to wiele kontrowersji, bo potomkowie dawnych unitów nie zawsze chcieli wracać do katolicyzmu: Komu więc nale-

<sup>43</sup> W PIWOWARSKI, *Formy duszpasterstwa parafialnego w Polsce Odrodzonej 1918–1939*, w: Z. ZIELŃSKI, S. WILK (red.), *Kościół w II Rzeczypospolitej*, Lublin 1981, s. 132; B. KUMOR, *Historia Kościoła*, t. VIII: *Czasy współczesne 1914–1992*, Lublin 2001, s. 380–390.

<sup>44</sup> KUMOR, *dz. cyt.*, s. 416.

zała się cerkiew, gdy wieś była podzielona? Już sprawą zarządzeń państwowych był nakaz burzenia cerkwi w większych miastach, gdzie prawosławnych było niewielu, a cerkiew — znakiem dawnego panowania rosyjskiego, np. ogromny sobór na Placu Saskim w Warszawie, cerkwie w Kaliszu, Lublinie, Płocku i innych miastach. Wiele cerkwi zostało zburzonych także na Chełmszczyźnie już w 1918 r., a w 1938 r. władze wojskowe wznowiły tę akcję, niszcząc ponad sto cerkwi. Inną sprawą, która bolała prawosławnych, była próba pozyskania potomków dawnych unitów. Początkowo podjął sprawę Kościół greckokatolicki (metropolita Andrzej SZEPTYCKI), potem także episkopat łaciński kresowych diecezji. W 1923 r. pojawił się plan neounii. Dla tego celu powstało seminarium duchowne w Dubnie i wyświęcono biskupa Mikołaja CZARNECKIEGO. Większość biskupów była jednak przeciwna tym zamiarom<sup>45</sup>

Kościelne wspólnoty ewangelickie (siedem niezależnych), które w 1937 r. liczyły 863 tys. wyznawców (2,5% ludności), były po zakończeniu I wojny światowej w trudnej sytuacji organizacyjnej: ośrodki dyspozycyjne, zwierzchnie, znalazły się poza granicami Polski, a nadto były ostre konflikty wewnętrzne na tle narodowościowym i politycznym. Duży procent (około 70%) stanowili wierni języka niemieckiego, większość pastorów nie znała języka polskiego (np. w Kościele Unii Staropruskiej). Dochodziło do konfliktów między ludnością katolicką a protestancką w Wielkopolsce, gdzie w efekcie *Kulturkampf* i tzw. *Hakaty* osiedlono na wykupionych ziemiach kolonistów niemieckich, prawie zawsze, programowo, protestantów. Ludność wiejska uznała, że czas, by naprawić krzywdy i doznane upokorzenia; często na własną rękę dochodziła swoich praw czy roszczeń. Przy okazji odbierania ziemi i domów, wypędzania osadników, dochodziło też do niszczenia i demolowania kaplic i domów modlitwy<sup>46</sup>.

12. Czasy II wojny światowej i okres powojenny to dalsze ważne etapy stapienia się tożsamości polskiej z katolicką. W obydwu strefach okupacyjnych, zarówno na ziemiach wcielonych do Rzeszy Niemieckiej, jak i na ziemiach zagarniętych przez Związek Sowiecki, prowadzona była polityka rozprawienia się z narodem i z Kościołem: Niemcy przez wyniszczenie, sowieci przez zsyłki na Syberię. Najwcześniej i szczególnie ostro uderzono w inteligencję polską i duchowieństwo. Wspólnie podzielony z narodem los zjednał duchowieństwu i Kościołowi ogromny kapitał zaufania, który po wojnie komunistom nie było łatwo zdevaluować. Polska straciła sześć milionów obywateli z 31 milionów i proporcjonalnie takie same były straty w szeregach duchownych: zginęło czterech biskupów, 2700 kapłanów i kleryków, 200 braci zakonnych, 190 siostr. Wobec wspólnoty cierpienia zamilkły konflikty czasów międzywojennych i antyklerykalizm niektórych grup w społeczeństwie.

<sup>45</sup> H.E. WYCZAWSKI, *Cerkiew prawosławna w II Rzeczypospolitej*, w: ZIELIŃSKI, WILK, dz. cyt., s. 165–173.

<sup>46</sup> W. GASTPARY, *Z dziejów Kościoła ewangelicko-augsburskiego w Polsce w latach 1918–1939*, w: ZIELIŃSKI, WILK, dz. cyt., s. 176n; KUMOR, dz. cyt., s. 427n.

Sytuacja podobna trwała w okresie powojennym. Władze PRL zniszczyły najpierw polityczne partie opozycyjne związane z katolicyzmem (PSL) i organizacje prawicowe, wojskowe (AK), by potem przystąpić do rozprawy z Kościołem. Ucisk i represje odczuwało jednakowo całe społeczeństwo, dystansujące się od władzy, jako narzuconej przez obce, wrogie mocarstwo. Nawet wielu z tych, którzy w urzędach zewnętrznie współpracowali z władzami PRL, nie identyfikowało się z ich programem, bojkotując zarządzenia, osłaniając tajemnie tych, których mieli niszczyć. Bez świadomego, wewnętrznego związania z Kościołem bardzo licznej grupy społeczeństwa, bez utożsamiania się z nim, los Kościoła polskiego byłby taki, jak w Czechosłowacji, na Węgrzech czy w innych krajach demokracji ludowej.

I wzajemnie: wiele inicjatyw kościelnych, czysto duszpasterskich, pomogło narodowi w tamtych latach przetrwać i zachować swoje własne oblicze, swoją tożsamość wobec siłą wcielonego w życie „proletariackiego internacjonalizmu”. Respekt i obawy władz budził, a równocześnie zachowaniu narodowego honoru służył, masowy udział w „impresach religijnych”, jak je określano. Np. pielgrzymki na Jasną Górę 8 września 1946 r. i 26 sierpnia 1956 r. (odnowienie ślubów lwowskich JANA KAZIMIERZA) zgromadziły około miliona wiernych. Masowy był udział mieszkańców każdej parafii i miejscowości w peregrynacji ikony MB Jasnogórskiej — wielkim programie duszpasterskim przed milenium chrześcijaństwa w Polsce, opracowanym przez ks. kard. Stefana WYSZYŃSKIEGO. Nawiązywał on mocno do dziejów narodowych i kościelnych, rozbudzając w masach wiernych identyfikowanie się z wielowiekowymi dziejami narodu, katolickimi dziejami.

Sprężenie narodu i Kościoła, świadomości patriotycznej polskiej i religijnej katolickiej, wymienić też trzeba, gdy szukamy przyczyn, dla których właśnie w Polsce rozpoczął się upadek totalitarnego systemu utrzymywanego przy życiu niezwykle sprawnym aparatem bezpieczeństwa wewnętrznego i represji. A pozwolił tę świadomość jeszcze wewnątrz umocnić i wyzwolić jej siłę wybór JANA PAWŁA II na głowę Kościoła katolickiego. Gromadzące się przy okazji jego pielgrzymek rzesze wiernych i ludzi sympatyzujących, przychodzących tylko dlatego, że czuli się związani ze społeczeństwem polskim, pozwoliły ostatecznie przełamać strach przed władzą: jest nas bardzo wielu, którzy tak samo myślimy, którzy wiemy, czego nie chcemy. Znacznie trudniej przyszło tym wielomilionowym grupom sformułować to, czego chcemy, by skutecznie przejąć rządy i rozpocząć efektywną przebudowę kraju.

Sumując powyższy przegląd historyczny równoległych dziejów katolicyzmu i narodu polskiego, trzeba stwierdzić, że we wszystkich stuleciach, na każdym etapie kształtowania się państwowości polskiej, Kościół katolicki trwał przy narodzie i miał zawsze jakiś, większy czy mniejszy, udział w tworzeniu się i trwaniu zarówno narodu, jak i państwa polskiego, jeszcze bardziej znaczący udział w wykształceniu się pewnych charakterystycznych cech narodowych oraz w pojawieniu się i trwaniu poczucia tożsamości i świadomości narodowej. Były okresy, kiedy pokrywała się ona ze świadomością religijną — katolicką. Co charakterystyczne, od czasów średnio-



wiecznych sprzężenie następowało nie na płaszczyźnie Kościół katolicki — państwo polskie, ale na płaszczyźnie katolicyzm — naród polski, ludzie Kościoła — ludzie narodu, to, co katolickie osadzone zostało nie w strukturach organizacyjnych, ale w religijności, w formach pobożności, w sferze uczuciowej. Polska nie ma świętego władcy, w Polsce nigdy władca wobec Kościoła nie zajmował takiego stanowiska, jak w Rosji car względem Cerkwi prawosławnej, w protestanckich Prusach król wobec wspólnot kościelnych luteranckich, czy monarcha w katolickich krajach doby oświecenia (gallikanizm, józefinizm). W Polsce nie było rewolucji, ale jeśli byłaby, to nie mogłaby tak druzgocąco uderzyć w Kościół, jak stało się to w okresie rewolucji francuskiej czy październikowej w Rosji carskiej, właśnie z racji utożsamiania się u bardzo wielu Polaków poczucia przynależenia do narodu polskiego i do Kościoła katolickiego.

**Die Rolle der katholischen Kirche in Polen  
bei der Aufrechterhaltung der polnischen Identität  
und Ihr Verhältnis zu den ethnischen Minderheiten**

**Zusammenfassung**

Die katholische Kirche nahm bei der Staatsbildung und Erhaltung des polnischen Staatswesens einen wichtigen Anteil. Das betrifft die Grenzen des ersten polnischen Staates („der Gnesener Staat“) um 990. Das Christentum verhalf im frühen Mittelalter die, den Haus- und Gesellschaftsfrieden störenden, heidnischen Gewohnheiten und Brauchtümer, den alten Volksglauben, zu überwinden und ein nationales Bewußtsein, eine nationale Identität zu erzeugen. In späteren Jahrhunderten konnten diese Errungenschaften, dank der kirchlichen Institutionen, verteidigt und erstärkt werden.

Den nationalen Minderheiten, besonders der jüdischen und seit der Kolonisationszeit im XIII. Jh. der deutschen sowie den konfessionellen (besonders im XVI. Jh.) gegenüber war der polnische Staat sehr tolerant. Zur Erhaltung erster solchen Stellung verhalf erst die Staatsunion mit Litauen und die Bildung eines Vielvölkerstaates.

Die Kriege des XVII. Jh. mit Großfürstentum Moskau (die Orthodoxen), mit Schweden (das Luterthum) und Siebenbürgen (die Reformierten), wie auch die Teilungen des Königreiches Polen (bis 1914), (die zugleich eine Gefahr für die Existenz der katholischen Kirche in Polen waren), hatten eine Zusammenlegung, eine Verschmelzung des polnischen Nationalbewußtseins mit dem Katholizismus und der katholischen Kirche gebracht („polnisch bedeutet katholisch“), was dann die Ereignisse des Zweiten Weltkrieges noch weiter erhärten und befestigten. Diese Bindung konnte die antikirchliche Politik der Volksrepublik Polen nach 1945 nur mit Schwierigkeiten auflockern.